

ŚPIEWNIK NA SPOTKANIE  
OSIEMNASTE

15 sierpnia 2014 r.  
ZALESIE GÓRNE



Spotkania  
z Pieśnią

*„Żyj swobodo, Polsko żyj”*



Święto Żołnierza ustanowione w 1923 r., a obchodzone obecnie jako Święto Wojska Polskiego obchodzone jest szczególnie uroczyście, ze względu na przypadającą w bieżącym roku 100 rocznicę wymarszu z krakowskich Oleandrów – 6 sierpnia 1914 r. – 1 Kompanii Kadrowej oraz 70 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego – 1 sierpnia 1944 r.

6 sierpnia minęło również 150 lat od śmierci na stokach Cytadeli Warszawskiej – powieszono przez rosyjskich zaborców dyktatora Powstania Styczniowego Romualda Traugutta i 4 członków Rządu Narodowego. Wnuk jednego z nich – Tadeusz Żuliński – był oficerem Legionów Józefa Piłsudskiego, wnuk innego – Jan Nowak-Jeziorański – był oficerem Armii Krajowej, kurierem Polskiego Państwa Podziemnego. Jeśliby by wymieniać córki i synów Legionistów walczących podczas II wojny światowej, między innymi w Powstaniu Warszawskim, liczylibyśmy ich na tysiące. Sztafeta pokoleń trwa poprzez stulecia ...

Tak więc trzy rocznice splatające się w 2014 roku, polskich żołnierzy Powstania Styczniowego, Legionów Polskich i Powstania Warszawskiego pragniemy uczcić i upamiętnić pieśniami. Dwa z tych zrywów były przegrane, pozostawiły po sobie pamięć heroizmu i gorzki kłęk, a jeden – marsz Józefa Piłsudskiego na Kielce w 1914 roku – nazwany „Przerwanym Powstaniem” – zaowocował w 1918 r. odrodzeniem Rzeczypospolitej. Bez wymarszu 1 Kompanii Kadrowej, bez legionowej epepei – nie byłoby wolnej Ojczyzny. Aby osiągnąć cel trzeba niezłomnie podejmować wysiłki. W „Starej baśni” Józefa Kraszewskiego, na jednej ze stron Józef Piłsudski podkreślił zdanie: ***Z wiary waszej – wola wasza, z woli waszej – czyn wasz będzie.*** Przez te 150 lat nie zabrakło nam wiary, woli i czynu.

prof. Grzegorz Nowik

*Kochani uczestnicy Spotkań z Pieśnią*

*Spotykamy się po raz osiemnasty, aby wspólnym śpiewaniem uczcić przeszłe pokolenia Polaków, którzy nie zawahali się ponieść największą ofiarę aby przyszłe pokolenia żyć mogły w wolnym kraju. Dzisiaj my mamy szansę przypomnieć sobie piękne pieśni i piosenki związane z wydarzeniami, które tę wolność miały przynieść. Cieszy nas Wasza obecność, bo świadczy o tym, że żywa jest pamięć ważnych wydarzeń.*

*Ewa i Sławek Kozłowski*

*Miłka i Grzegorz Nowikowie*

*Basia i Stanisław Szczypiński*

# Repertuar

1. Warszawianka	3
2. Hej strzelcy wraz	4
3. Kadrówka	5
4. Marsz I Brygady	6
5. Rozmaryn	7
6. Jedzie, jedzie na Kasztance	8
7. Komendant	9
8. Szara Piechota	10
9. Hej chłopcy – bagnet na broń!	11
10. Dorota	12
11. Warszawskie dzieci	13
12. Marsz Żoliborza	14
13. Marsz Mokotowa	15
14. Sanitariuszka Małgorzatka	16
15. Pałacyk Michła	17
16. Chłopcy silni jak stal	18
17. Chłopaki z AK-a	19
18. Modlitwa Armii Krajowej	20

# 1. WARSZAWIANKA

*Słowa: Casimir Delavigne      Muzyka: Karol Kurpiński*

*Przekład z francuskiego: Karol Sienkiewicz*

Oto dziś dzień krwi i chwały,  
Oby dniem wskrzeszenia był.  
W tęczę Franków Orzeł Biały  
Patrząc lot swój w niebo wzbił.  
Słońcem lipca podniecany,  
Woła na nas z górnych stron:  
Powstań, Polsko, skrusz kajdany!  
Dziś twój tryumf albo zgon.

Hej, kto Polak, na bagnety,

Żyj swobodo, Polsko żyj!

Takim hasłem cnej podniety,

Trąbo nasza, wrogom grzmij. (bis)

Na koń! Woła kozak mściwy,  
Karać bunty polskich rot!  
Bez Bałkanów są ich niwy  
Wszystko zgnieciem w jeden lot!  
Stój, za Bałkan pierś ta stanie,  
Car wasz marzy płonny łup,  
Z wrogów naszych nie zostanie  
Na tej ziemi chyba trup.

Hej, kto Polak...

Droga Polsko! Dzieci twoje  
Dziś szczęśliwszych doszły chwil  
Od tych sławnych, gdy ich boje  
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil,  
Lat dwadzieścia nasze męże  
Los po obcych grobach siał,  
Dziś, o matko, kto poleże,  
Na twym łonie będzie spał.

Hej, kto Polak...

Wstań Kościuszko! Ugodź w serca.  
Co litością mamieć śmia,  
Znałże litość ów morderca,  
Który Pragę zalał krwią!  
Niechaj krew tę krwią dziś splaci,  
Niech nią zrosi grunt zły gość,  
Laur męczeński naszej braci  
Bujniej będzie po niej rość.

Hej, kto Polak...

Tocz, Polaku, bój zacięty,

Ulec musi dumny car,

Pokaż jemu pierścień święty,

Nieulękłych Polek dar.

Niech to godło ślubów wrogich

Wrogom naszym wróży grób,

Niech krwią zlane w bojach srogich

Nasz z wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak...

O, Francuzi! Czyż bez ceny

Rany nasze dla was są!

Spod Marengo, Wagram, Jeny,

Drezna, Lipska, Waterloo!

Świat was zdradza — my dotrwali,

Śmierć czy tryumf — my gdzie wy;

Bracia! My wam krew dawali,

Dziś wy dla nas nic — prócz łyzy.

Hej, kto Polak...

Wy przynajmniej, coście legli

W obcych krajach, za kraj swój!

Bracia nasi z grobów zbiegli!

Błogosławcie bratni bój,

Bo zwyciężyć my gotowi,

Z trupów naszych tamę wznieść,

By krok spóźnić olbrzymowi,

Co chce światu pęta nieść.

Hej, kto Polak...

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,

Dalej dzieci, w gęsty szyk!

Wiedzie hufce wolność, chwała,

Tryumf błyska w ostrzu pik.

Leć, nasz orle, w górnym pędzie,

Sławie, Polsce, światu służ!

Kto przeżyje, wolnym będzie,

Kto umiera, wolnym już!

Hej, kto Polak...

## 2. MARSZ STRZELCÓW

*Słowa: Władysław Ludwik Anczyc oraz Kazimierz Andrzej Czyżowski*

*Muzyka: Władysław Ludwik Anczyc*

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,  
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.  
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,  
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg.  
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,  
O Ojców grób bagnetów poostrz stal.  
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,  
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb, hej trąb strzelecka trąbko w dal.

A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,  
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar.  
Hej Moskwa tu, a nuże tu, wisielcy,  
Od naszych kul nie schroni kniaź i car.  
Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,  
Lśni polska broń, jak złotych kłosów łan.  
Dziś splećmy łzy siostr, matek i wdów jęki!  
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb, hej trąb...

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,  
Plujem ci w twarz za morze twoich łask.  
Amnestią twą owiniem nasze kule,  
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.  
Do Azji precz potomku Dżyngishana,  
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól.  
Nie dla cie krwią ta ziemia nasza zlana.  
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb, hej trąb...

Do Azji precz, tyranie, tam siej mordy,  
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmieć!  
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,  
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.  
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry!  
Wysłuchaj nas! Niech korna łza i żal  
Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!  
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb, hej trąb..

### 3. KADRÓWKA

*Słowa: Tadeusz Oster-Ostrowski i Kazimierz Graba-Łęcki*

*Muzyka: do melodii ludowej „Siwa gąska siwa, pod Dunaju pływa...”*

Raduje się serce, raduje się dusza,  
Gdy pierwsza Kadrowa na Moskale rusza.  
Oj da, oj da dana, kompanio kochana.  
Nie masz to jak Pierwsza, nie!

A gdy wróg psiawiara drogę nam zastąpi,  
To kul z Manlichera nikt mu nie poskąpi.  
Oj da, oj da dana, kompanio kochana.  
Nie masz to jak Pierwsza, nie!

Chociaż w butach dziury i na portkach łaty,  
To pierwsza kadrowa pójdzie na armaty.  
Oj da, oj da dana, kompanio kochana.  
Nie masz to jak Pierwsza, nie!

A gdy się szczęśliwie skończy powstanie.  
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.  
Oj da, oj da dana, kompanio kochana.  
Nie masz to jak Pierwsza, nie!

Może by nas wcale nie bolały nogi,  
Gdyby komendanci nie skracali drogi  
Oj da, oj da dana, kompanio kochana.  
Nie masz to jak Pierwsza, nie!

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,  
Bośmy przecież Pierwsza Kompania Kadrowa.  
Oj da, oj da dana, kompanio kochana.  
Nie masz to jak Pierwsza, nie!

3 sierpnia 1914 roku około godz. 18.00 w Oleandrach z członków Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich sformowano I Kompanię Kadrową. 4 i 5 sierpnia kontynuowano organizację i szkolenie kompanii. Kompania wymaszerowała 6 sierpnia o godzinie 2.42 w stronę Miechowa, w Michałowicach obalając rosyjskie słupy graniczne. Po zajęciu Kielc i bezskutecznej próbie przebicia się do Warszawy w celu wywołania powstania, Pierwsza Kadrowa powróciła do Krakowa, stając się załącznikiem Legionów Polskich

## 4. MARSZ I BRYGADY

*Słowa: Tadeusz Biernacki i Andrzej Tadeusz Hałaciński*

*Muzyka: do „Marsza nr 10” („Przejsście przez Morze Czerwone”)*

*orkiestry kieleckiej Straży Ogniowej*

Legiony to – żołnierska nuta,  
Legiony to – ofiarny stos,  
Legiony to – żołnierska buta,  
Legiony to – straceńców los.

My, Pierwsza Brygada,  
Strzelecka gromada,  
Na stos rzuciliśmy swój życia los,  
Na stos, na stos...

O ileż mąk, ileż cierpienia,  
O ileż krwi, wylanych łez.  
Pomimo to – nie ma zwątpienia,  
Dodawał sił – wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada...

Mówili żeśmy stumanieni,  
Nie wierząc nam, że chcieć – to móc,  
Leliśmy krew osamotnieni,  
A z nami był nasz drogi Wódz!

My, Pierwsza Brygada...

Inaczej się dziś zapatrują,  
I trafić chcą do naszych duch.  
I mówią, że nas już szanują,  
Lecz właśnie czas odwetu już!

My, Pierwsza Brygada...

Nie chcemy już od was uznania,  
Ni waszych mów, ni waszych łez!  
Już skończył się czas kołatania,  
Do waszych serc – do waszych kies!

My, Pierwsza Brygada...

Dziś nadszedł czas pokwitowania  
Za mękę serc i katusz dni,  
Nie chcecie więc – politowania,  
Zawadą jest: za krew – chciej krwi!

My, Pierwsza Brygada...

Dzisiaj już my – jednością silni ,  
Tworzymy Polskę – przodków mit,  
Że wy w tej pracy nie dosyć pilni,  
Zostanie wam potomnych wstyd!

My, Pierwsza Brygada...

Umieliśmy w ogień zapału  
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,  
Nieść życie swe dla ideału  
I swoją krew i marzeń sny.

My, Pierwsza Brygada...

Potrafim dziś dla potomności  
Ostatki swych poświęcić dni,  
Wśród fałszów siać siew szlachetności  
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

My, Pierwsza Brygada...



## 5. O MÓJ ROZMARYNIE

*Melodia i słowa: ludowe, ostatnie zwrotki Wacław Denhoff-Czarnocki*

/O, mój rozmarynie, rozwijaj się,/ bis  
/Pójdę do dziewczyny,  
Pójdę do jedynej,  
Zapytam się./ bis

/A jak mi odpowie: „Nie kocham cię”-/ bis  
/Ułani werbują,  
Strzelcy maszerują,  
Zaciągnę się./ bis

/Dadzą mi konika cisawego/ bis  
/I ostrą szabelkę,  
I ostrą szabelkę  
Do boku mego./ bis

/Dadzą mi kabacik z wyłogami/ bis  
/I czarne buciki  
i czarne buciki  
Z ostrogami/ bis

/Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,/ bis  
/Ażeby nie tęsknił,  
Ażeby nie tęsknił  
Za dziewczyną./ bis

/Powiodą z okopów na bagnety,/bis  
/Bagnet mnie ukłuje,  
Śmierć mnie pocałuje,  
Ale nie ty! / bis

## 6. PIEŚŃ O WODZU MIŁYM

*Słowa: Wacław Biernacki*

*Muzyka: Zygmunt Pomarański,*

Jedzie, jedzie na Kasztance,  
Siwy strzelca strój./bis  
Hej, hej, Komendancie,  
Miły Wodzu mój!  
Gdzie szabelka twa ze stali?  
Przecież idziem w bój./bis  
Hej, hej, Komendancie,  
Miły Wodzu mój!  
Gdzie twój mundur jeneralski,  
Złotem wyszywany?/bis  
Hej, hej, Komendancie,  
Wodzu kochany!  
Masz wierniejszych niż stal chłodna  
Młodych strzelców rój!/bis  
Hej, hej, Komendancie,  
Miły Wodzu mój!  
Nad lampasy i purpury  
Wolisz strzelca strój!/bis  
Hej, hej, Komendancie  
Miły Wodzu mój!  
Ale pod tą szarą bluzą  
Serce ze złota!/bis  
Hej, hej, Komendancie  
Serce ze złota!  
Ale błyszczą groźną wolą  
Królewskie oczy!/bis  
Hej, hej, Komendancie  
Królewskie oczy!  
Pójdziem z tobą po zwycięstwa  
Poprzez krew i znój!/bis  
Hej, hej, Komendancie,  
Miły Wodzu mój!

## 7. KOMENDANT

Na polanie dogasa ognisko  
Gasną watry i sypią się skry  
Gwiazdy bledą poranek już blisko  
A ty śniesz tęczowe sny.

Wśród zygzaków złocistych płomieni  
Co tak jasno dziś złocą twą twarz,  
Jawią Ci się przecudne marzenia  
Komendancie wodzu nasz.

Nikt Ci nie dał złocistych odznaczeń  
Taki szary strzelecki masz strój.  
Lecz bez złota bez szlif i bez znaczeń  
Tyś nam wodzem w życia znój.

Będą kiedyś te iskry w żar wklęte  
Co tak jasno dziś złocą Twą twarz.  
Opowiadać o Tobie legendę  
Komendancie wodzu nasz.

## 8. SZARA PIECHOTA

*Słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski, Leon Łuskino*

*Muzyka: Leon Łuskino*

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,  
Nie noszą ni srebra, ni złota,  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,  
Piechota, ta szara piechota.

Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,  
Karabiny błyszczą, szary strój,  
A przed nimi drzewa salutują,  
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,  
Dziewczęta zerkają zza płota,  
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,  
Piechota, ta szara piechota.

A oczy ich dumnie utkwione są w dal,  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,  
A śmierć im pod stopy się miota,  
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:  
Piechota, ta szara piechota.

Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:  
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

Jest to niewątpliwie jedna z najbardziej znanych polskich pieśni żołnierskich, a zarazem najbardziej tajemnicza – jeśli chodzi o czas i okoliczności jej powstania. Pierwsze zapisy jej słów pochodzą z końca lat dwudziestych, ale wszyscy zamieszczający ją w śpiewnikach zgodnie twierdzili, że powstała w Legionach Polskich, w okresie I wojny światowej. Najprawdopodobniej źródłem piosenki był utwór Ułani, napisany przez Bolesław Lubicz-Zahorskiego, do melodii rosyjskiej piosenki: Czornyje oczy da biełaja grudź. Zaczynała się ona od słów: Nie w strojnych mundurach, bez krzyżów, bez kit, a w innej wersji: My w szarych mundurach bez odznak, bez kit. Z wersji – piosenki ułańskiej – powstała wersja – dla piechurów – napisana przez Bolesława Lubicz-Zahorskiego, rozpoczynająca się od słów: Nie nosim rabatów i szary nasz strój, albo też: Nie kładziem wyłogów na szary nasz strój. Najprawdopodobniej, jak to bywa często z piosenkami żołnierskimi, kolejne zwrotki napisał Leon Łuskino, może także zmienił linię melodyjną, bowiem w śpiewnikach wydawanych w latach trzydziestych figuruje on zarówno, jako autor tekstu i muzyki.

Łacińskie powiedzenie mówi: Habent sua fata libelli – księgi mają swoje losy, tak też jest i z pieśniami, raz ułożona – zaczyna od tej chwili żyć własnym życiem, dopisywane są kolejne strofy, zmieniane, uzupełnia-  
10 ne, w zależności od inwencji i pamięci śpiewających.

## 9. HEJ CHŁOPCY – BAGNET NA BROŃ! (1942)

*Słowa i muzyka: Krystyna Krachelska ps. „Danuta”*

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
Długa droga, daleka, przed nami,  
Mocne serca a w ręku karabin,  
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy  
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi,  
I piosenkę jak tęczę nad ziemią roztoczy  
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,  
Po zwycięstwo my młodzi idziemy na bój,  
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,  
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,  
Nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami  
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń!  
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś,  
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść,  
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

## 10. DOROTA

*Słowa i muzyka: hm. Jerzy Dargiel ps. „Henryk” (kwiecień 1944 r.)*

Kiedy drogą szła piechota,  
To z uśmiechem swym Dorota  
Otworzyła szerzej wrota,  
W pierwszej czwórce poszła w świat.  
I jak stoi gdzieś w żołnierskiej  
Starodawnej tej piosence,  
To dziewczęce swoje serce  
W Agrykoli dała nam.

Bo Dorota roześmiana  
Ma dla wszystkich jasny wzrok,  
Przed Dorotą rozkochaną  
Wiara daje równy krok.  
Przed Dorotą, przed Dorotą  
Baczność i na prawo patrz!  
A gdy skinie główką złotą,  
W piekło, w ogień za nią skacz!

Agrykoli stromą drogą,  
Oko w oko stając z wrogiem,  
Dziś szeregi idą młode,  
By Ojczyźnie służyć krwią.  
Od pomnika króla Jana  
Idzie wiara nasza szara,  
Śpiewa w wieczór, śpiewa z rana  
O Dorocie piosnkę swą.

Bo Dorota roześmiana ...

## 11. WARSZAWSKIE DZIECI

*Słowa: Stanisław Ryszard Dobrowolski ps. Goliard*

*Muzyka: Andrzej Panufnik (lipiec 1944 r.)*

Nie złamie wolnych żadna klęska,  
Nie strwoży śmiałych żaden trud –  
Pójdziemy razem do zwycięstwa,  
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,  
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!  
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,  
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Powiśle, Wola i Mokotów,  
Ulica każda, każdy dom –  
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,  
Jak w rękę Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój ...

Od piły, dłuta, młota, kielni –  
Stolico, synów swoich sław,  
Że stoją wraz przy Tobie wierni,  
Na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój ...

Poległym chwała, wolność żywym,  
Niech płynie w niebo dumny śpiew,  
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy,  
Odplaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój ...

## 12. MARSZ ŻOLIBORZA

*Słowa: Bronisław Lewandowski ps. „Zbyszek”      Muzyka: Stanisław Latwis*

W bój przeciw nam rzucili tysiąc sztukasów,  
Lotniczych asów,  
Sto tygrysów, sto tygrysów,  
Krzyczą, że myśmy dzicy bandyci z lasów,  
Nie wiedzą wcale szkopy, jaką mamy broń.

Bo nasz obronny wał,  
Mocniejszy jest od skał,  
A nasze serca twardsze są  
Od stali ich najcięższych dział.  
Bez hełmów nasza skroń,  
Lecz pęknie pocisk oń,  
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

Cóż stąd, że w naszej AK brak cekaemów,  
No i peemów,  
Karabinów, karabinów?  
Cóż stąd, że chleb nasz suchy, bez żadnych dżemów  
Cóż stąd, że w butach naszych pełno mamy dziur?

Bo nasz obronny wał...

A gdy pobudka zagra o bladym świcie,  
Na śmierć i życie  
W bój pójdziemy, w bój pójdziemy!  
Światu oznajmim pieśnią i dzwonów biciem,  
Ze w tym śmiertelnym boju zwyciężymy my!

Bo nasz obronny wał...



### 13. MARSZ MOKOTOWA

*Słowa: Mirosław Jezierski ps. „Karnisz”*

*Muzyka: Jan Markowski ps. „Krzysztof”*

Nie grają nam surmy bojowe  
I werble do szturmu nie warczą,  
Nam przecież te noce sierpniowe  
I prężne ramiona wystarczą.  
Niech płynie piosenka z barykad  
Wśród bloków, zaułków, ogrodów,  
Z chłopcami niech idzie na wypad,  
Pod rękę, przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,  
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,  
Czy słońca żar, czy chłodna noc,  
Prowadzi nas pod ogniem z luf.  
Ten pierwszy marsz to właśnie zew,  
Niech brzmi i trwa przy huku dział,  
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,  
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

Niech wiatr ją poniesie do miasta,  
Jak żagiew płonąca i krwawą,  
Niech w górze zawiśnie na gwiazdach,  
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?  
Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,  
W Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,  
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,  
A serca z zapachu nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,  
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,  
Czy słońca żar, czy chłodna noc,  
Prowadzi nas pod ogniem z luf.  
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu,  
W poszumie drzew i w sercach drży,  
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,  
To nasza krew i czyjeś łzy

## 14. SANITARIUSZKA MAŁGORZATKA

*Słowa: Mirosław Jezierski ps. „Karnisz”*

*Muzyka: Jan Markowski ps. „Krzysztof”*

Przed akcją była skromną panną,  
Mieszkała gdzieś w Alei Róż,  
Miała mieszkanko z dużą wanną,  
Pieska pinczerka, no i już.

I pantofelki na koturnach  
I to, i owo, względnie, lub,  
Trochę przekorna i czupurna  
I tylko „Mewa”, albo „Klub”.

Na plażę biegła wczesnym rankiem,  
Aby opalić wierzch i spód,  
Dzisiaj opala się junakiem  
I razem z nami wcina miód.

Sanitariuszka „Małgorzatka”  
To najpiękniejsza jaką znam,  
Na pierwszej linii do ostatka  
Promienny uśmiech niesie nam.

A gdy nadarzy ci się gratka,  
Że cię postrzelą w prawy but,  
To cię opatrzy „Małgorzatka”  
Słodsza niż przydziałowy miód.

Ta „Małgorzatka” to unikat;  
Gdym na Pilicką dzisiaj wpadł  
Czytała głośno komunikat,  
A w dali głucho walił piat.

Tak jakoś dziwnie się złożyło,  
Że choć nie miałem żadnych szans.  
Niespodziewanie przyszła miłość,  
Jak amunicja do pe-panc.

Idylla trwałaby do końca,  
Lecz jeden szczegół zgubił mnie,  
Dziś z innym chodzi po Odyńca,  
Bo on ma stena, a ja nie.

Sanitariuszko „Małgorzatko”,  
Jakże twe serce zdobyć mam,  
Choć sprawa wcale nie jest gładka,  
Już jeden sposób dobry znam:

Od „Wróbla” dziś pożyczę visa  
I gdy zapadnie ciemny mrok,  
Pójdę na szosę po „tygrysa”  
—W ręce Małgosi oddam go!

## 15. PAŁACYK MICHLA

*Słowa: Józef Szczepański ps. „Ziutek”*

*Melodia: Hymnu Podhalańskiego (Nie damy popradowej fali)*

Pałacyk Michla, Żytńia, Wola,  
bronią jej chłopcy od „Parasola”,  
choć na „tygrysy” mają visy —  
to warszawiaki, fajne chłopaki — są!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,  
preż swój młody duch, pracując za dwóch!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,  
preż swój młody duch, jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny...  
sanitariuszki — morowe panny,  
i gdy cię kula trafi jaka,  
poprosisz pannę — da ci buziaka — hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Z tyłu za linią dekowniki,  
intendentura, różne umrzyki,  
gotują zupę, czarną kawę —  
i tym sposobem walczą za sprawę — hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Za to dowództwo jest morowe,  
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,  
a najmorowszy z przełożonych,  
to jest nasz „Miecio” w kółko golony — hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Wiara się bije, wiara śpiewa,  
szkopy się złoszczą, krew ich zalewa,  
różnych sposobów się imają,  
co chwila „szafę” nam posuwają — hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Lecz na nic „szafa” i granaty,  
za każdym razem dostają baty  
i co dzień się przybliża chwila,  
że zwyciężymy! I do cywila — hej!  
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

## 16. CHŁOPCY SILNI JAK STAL

*Słowa: Józef Szczepański ps. „Ziutek”*

*Muzyka: Danił i Dymitr Pokrassowowie (A jeśli zawtra wajna)*

Chłopcy silni jak stal,  
Oczy patrzą się w dal,  
Nic nie znaczy nam wojny pożoga.  
Hej sokoli nasz wzrok,  
W marszu sprężysty krok,  
I pogarda dla śmierci i wroga.  
Gotuj broń,

Naprzód marsz,  
Ku zwycięstwu!  
W górę wzrok  
Orzeł nasz lot swój wzbił.  
Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,  
Hej, do walki nie zbraknie nam sił.

Godłem nam Biały Ptak, a „Parasol” to znak,  
Naszym hasłem piosenka szturmowa!  
Pośród bomb, huku dział oddział stoi jak stał,  
Choć poległa już chłopców połowa...

Dziś padł on,  
Jutro ja.  
Śmierć nie pyta...  
Gotuj broń!  
Boju zew,  
Gra nam krew!  
Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal  
A na ustach szturmowy nasz śpiew.

A gdy miną już dni  
Walki, szturmów i krwi,  
Bratni legion gdy z Anglii powróci.  
Pójdzie wiara gromad.  
Alejami z paradą,  
I tę piosnkę szturmową zanuci!

Panien rój,  
Kwiatów rój  
I sztandary.  
Równy krok,  
Śmiały wzrok,  
Bruk aż drży.  
Alejami z paradą  
Będziem szli defiladą

W wolną Polskę Co wstanie z naszej krwi.

## 17. CHŁOPAKI Z AK

*Słowa: Eryk Lipiński*

*Melodia: Ballada o Wiśniewskiej (Nad Ebru falą, goniąc spojrzeniem...)*

Pierwszego sierpnia w całej Warszawie  
Się rozpoczęła okropna draka,  
Po jednej stronie byli Germańce,  
Po drugiej stronie warszawskie AK-a.

Germańce mieli tanki i krowy  
I własowskiego pomoc kozaka.  
Tego nie miała dzielna Warszawa,  
Lecz za to miała chłopaków z AK-a.

Szkopów generał polskie kobiety  
Stawia przed tanki, aby je zaka-  
Trupić, ale to się nie udaje,  
Bo je bronią chłopaki z AK-a.

Wtedy Germańce z areoplanów  
(bo to jest ichnia już moda taka)  
Dawaj do kobiet walić i dzieci,  
Aż diabli biorą chłopaków z AK-a.

W radio generał Bór do Churchilla  
Ratuj – powiada – brata Polaka,  
Bo już tak dłużej nie wytrzymamy  
I zginą wszystkie chłopaki z AK-a.

Wtedy przybyli nocni desanci,  
Na miasto spadła niejedna paka.  
Już są granaty i rozpylacze,  
I szkopy bledną, jak widzą AK-a.

Zawołał fiurer swoich gierojów,  
Do chrzanu – mówi – robota taka!  
Mamy bombowce, krowy i tanki  
A tu nas leją chłopaki z AK-a.

I całą armię swoich sprowadził,  
Każdemu bombę dał do plecaka,  
Już was dziesięciu jest na jednego,  
Musicie pobić chłopaków z AK-a.

Strasznie się bali swojego wodza,  
Lecz jeszcze bardziej to warszawiaka,  
Przez dwa miesiące biją stolicę  
Bronioną dzielnie przez chłopaków z AK-a.

Kościoty wszystkie porujnowali,  
Narodu kupę zamkli w barakach,  
Ale to wszystko jem nie pomaga  
Nie mogą pobić chłopaków z AK-a.

A że przysłowie rzymskie powiada:  
Herkul nie zwalczy sam dziesiątaka –  
W zniszczonem mieście i pod przemocą  
Kapitulują chłopaki z AK-a.

A tam na Pradze Ruskie stojali,  
I stała cała ichnia wataha,  
Ruskim sposobem nas wydymali,  
Taka już dola chłopaków z AK-a.

Pusta stolica i wypalona  
Straszy z daleka jak mara jaka,  
Ale dowodem jest bohaterstwa  
Świata całemu dla chłopców z AK-a.

A kiedy Polska powstanie wolna,  
To w niej stolica nie byle jaka  
Będzie pomnikiem na całe wieki  
Dla bohaterskich chłopaków z AK-a.

## 18. MODLITWA ARMII KRAJOWEJ

*Słowa i muzyka: Adam Kowalski*

O, Panie, któryś jest na niebie,  
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!  
Wołamy z wszystkich stron do Ciebie,  
O polski dach i polską broń.

O Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,  
Do wolnej Polski nam powrócić daj!  
By stał się twierdzą nowej siły,  
Nasz dom, nasz kraj.

O usłysz, Panie, skargi nasze,  
O usłysz nasz tułaczy śpiew!  
Znad Warty, Wisły, Sanu Bugu,  
Męczeńska do Cię woła krew!

O Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,  
Do wolnej Polski nam powrócić daj!  
By stał się twierdzą nowej siły,  
Nasz dom, nasz kraj.

**WYBÓR TEKSTÓW:**

Prof. Grzegorz Nowik

**OPRACOWANIE MUZYCZNE I AKOMPANIAMENT:**

Stanisław Szczyciński, Piotr Komorowski

**AKOMPANIAMENT**

Piotr Komorowski

**OPRACOWANIE I GAWĘDA HISTORYCZNA:**

Prof. Grzegorz Nowik

**NAZWA „SPOTKANIA Z PIEŚNIĄ”:**

Sławomir Kozłowski

**ZNAK GRAFICZNY:**

KOKO Studio Zalesie Górne

**PROJEKT, OPRACOWANIE GRAFICZNE I DRUK ŚPIEWNIKA:**

Studio Furia

**PRODUCENT:**

Ewa Kozłowska

**PRZYGOTOWANIA WSPIERALI:**

Agent Ubezpieczeniowy Mirosława Hołownia-Nowik Zalesie Górne



Powiat  
Piaseczyński



Gmina  
Piaseczno



Biurowo Doradczycy • Sławomir Kozłowski

[www.kulturalni.pl](http://www.kulturalni.pl)  
[www.zalesie-gorne.pl](http://www.zalesie-gorne.pl)  
[www.studiofuria.com.pl](http://www.studiofuria.com.pl)



Spotkania  
z Pieśnią